

nazwiska prof. Zajączkowskiego, twórcy warszawskiej turkologii (jego portret znalazł się też na innej, upamiętniającej najwybitniejszych uczonych związanych z jednostką). Wspomniany został też Aleksander Dubiński, karaimoznawca, wieloletni pracownik turkologii. Wystawa, ilustrowana barwnymi fotografiami, została przygotowana w języku angielskim – dzieje warszawskiej orientalistyki będą mogli więc poznać także turyści, coraz liczniej odwiedzający Warszawę po przerwie spowodowanej pandemią.

Konferencja naukowa

Dwudniowa konferencja jubileuszowa zgromadziła znaczących badaczy z kraju i zagranicy. Jej uroczyste otwarcie stało się także okazją do uhonorowania zasłużonych pracowników Wydziału pamiątkowymi medalami i dyplomami, które wręczył dziekan Wydziału, prof. Piotr Taracha. Wśród ponad trzydziestu interesujących wystąpień konferencyjnych nie zabrakło tematyki karaimskiej. Adam Dubiński, reprezentujący Ośrodek Dokumentacji Językowej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił obraz Karaimów wyłaniający się z doniesień międzywojennej prasy warszawskiej. Prof. László Károly z Uniwersytetu w Uppsali (Szwecja) mówił zaś o projekcie internetowego słownika średnioturkijskiego, którego istotną część stanowi materiał językowy karaimskich przekładów biblijnych zebrany w ramach projektu KaraimBIBLE.

Fot. Anna Sulimowicz-Keruth



Podczas koncertu stanowiącego część artystyczną programu konferencji jej uczestnicy i słuchacze mogli podziwiać kunszt Roosbeha Asadiana, irańskiego wirtuoza gry na instrumencie zwanym *komancze*.

Do stulecia warszawskiej orientalistyce została już tylko dekada. Dlatego władzom dziekańskim Wydziału, jego pracownikom naukowo-dydaktycznym i administracyjnym oraz obecnym i przyszłym studentom z okazji jubileuszu wypada dziś życzyć już nie stu, lecz dwustu lat!

Anna Sulimowicz-Keruth

Nowe karaimskie limeryki

Jakiś czas temu na łamach „Awazymyza” (numer 3-4/68-69 z 2020 r.) zagościła gromadka niesfornych mini dzieł poezji niepoważnej pióra Hani Pileckiej. Bohaterami wierszyków o absurdalnej poincie był oczywiście pewien Karaim (wszelkie podobieństwo do rzeczywistych postaci oficjalnie przypadkowe). I okazał się całkiem wdzięcznym tematem, bo tym razem karaimskie limeryki sygnęły się spod pióra **Jerzego Tulisowa** – mongolisty, mandżurysty, tłumacza tureckiej poezji i karaimskich legend.

Ma dwóch synów szczęśliwy Karaim.
Co na imię – zgadnijcie – on da im?
Czy Ananiasz i Zbichu?
Czy Ananiasz i Zychu?
Czy Ananiasz i może Efraim?

Do dentysty rzekł jeden Karaim:
Masz tu ząb i mi dobrze go zaimplantuj.
Podczas obiada on mi wiecznie wypada.
Co za los! Niechaj wreszcie się najim.

W mieście Trokach jest pewien Karaim,
co nie powie przynigdy „em”, a „im”.
Rugaj go słowem hadkim
od ogórka i matki,
On ci na to spokojnie: „nawzaim!”

Był raz w Łucku wirtuoz Karaim
znany z tego, że zwykle grał na importowanych czynelach.
Skradli je. „Bagatela!”
Mistrz zawołał. „Nie będę grał ja im.”